

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

Nr 197 (1121)

Na nowej drodze...

Polska zmarła w r. 1918. Odzyskała wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczątkował nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy lud polski zaczął sam decydować o swoim losie, bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszarnictwo pokonawszy uprzednio lud polski przekształciły Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjalizmu.

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasa posiadająca prowaodziła Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapital międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążył fatalnie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski

my za tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwa się pytanie: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższyć jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Źródłem tych wszystkich poczynań jest fakt, że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drzemiące poprzecznie, przyniżane przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdol-

ny sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli sławny „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radostnej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletnia wolności jest tak bogaty i staje się z każdym rokiem coraz bogatszy. Oto gwarancja, że te wielkie cele jakie stawiamy przed sobą zrealizowania Planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



...Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć kres naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.
1943. JÓZEF STALIN.

Sława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia od rzy pragniemy dać wyraz znaczeń, przy pomocy których Państwo Ludowe nagradzać będzie najlepszych synów za ofiarną i bohaterską pracę, dojrzała już dawno. Potrzebie tej dawały niejednokrotnie wyraz wystąpienia robotnicze i chłopskie, o potrzebie takich odznaczeń mówił niedawno Kongres Związków Zawodowych. Czuliśmy tę potrzebę my wszyscy, któ-

(Dalszy ciąg na str. 2-cj).



Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Zołnierze wojsk lądowych, lotniczy i marynarze, podoficerowie, oficerowie generałowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzwolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują-

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwu Zw. Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenino do Berlina wnosząc swój wkład walki i krwi w

działu wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszarnicza przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zraszali. Kopalnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparta na sojuszu robotników i chłopów władza ludowa podjęła

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zaciekle opór reakcji, band faszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło, dokonane w ciągu minionego pięcioletnia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopą, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim

(Dokończenie na str. 2-cj)

w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antynarodową linią antyradzieckiej polityki polskiej burżuazji, zaważył decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dzisiaj, właśnie w piątą rocznicę epokowego wydarzenia — opublikowania Manifestu PKWN podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdza to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wie-

Zapewnimy ład i spokój w kraju stojąc niezłomnie na straży zdobyczych mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA, (PAP). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

ROZKAZ SPECJALNY

Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykuwała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterskiego żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnej czynnie i krwi tych wszystkich, którzy w mrokach okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należy do ludzi pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop małorolny i średniorolny odebrał obszarom ziemię, zroszoną swoim potem, gdy pod wodzą bohaterskiej polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwej społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszone wstecznictwo ruszyło w obronę swego „prawa” do wzywu. Potwarzą i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bandycką chciało uniemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu, wbrew wrogom, entuzjazm robotnika i upór chłop polski wzniosł na ruinach nowe kwitające życie.

Święcimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzniesione z ruin kraj: huczące łomotem kilofów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemi Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dzwignięta z ruin Stolicy.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek dopomógł zniweczyć zakusy rodzącej i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterskich instnień złożyście w obronie zdobyczych klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo małorolne w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterskiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy, KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczych klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walką swą osłoniście wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji nędzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przerwą kłętą spuścizną ustroju kapitalistycznego.

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-letnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wróg klasowy nie złożył broń. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, oplacany i kierowany przez anglosaskich imperialistów i podlegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wróg klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przeszła na usługi obcych Polsce interesów, żeruje na najdalszych przesza-

dach i fanatyzmie, korzysta z za trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paraliżujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary. Stojcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczych ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictwa demokratycznego z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy!

Obajcie o ład publiczny, chronijcie dobro społeczne, gładźcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i wytchnieniu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Czuźcie strzeżcie granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonalcie codziennie swe wyszkolenie bojowe, umacniajcie wytrwale dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie nie unieszkodliwić wroga, zaoszczędzić ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnicie swe za szczytne powołanie.

Wzmocńcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobycze i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Rząd radziecki ostrzeżę podlegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę donieś z dążeniami i interesami narodu radzieckiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność jaka spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego będącego naruszeniem traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter paktu, który paktowi wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Traktat pokojowy z Włochami należał do ostatnie określone obowiązki. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodlegowania przez Włochy żadnym działaniom, skierowanym przeciwko państwom z którymi zawarły traktat, jak również nie wstępować w żadne ugrupowanie państw, mające charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązanie, zawarte w traktacie pokojowym. Znały się one w gronie państw stawiających sobie agresywne cele. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzuli traktatu, wyrażającej się w dążeniu do zbrojnego ataku na szerszą grupę państw i przemysł wojenny, oraz zwrócenie się do rządu USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonywania traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomnieli rządowi włoskiemu oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeńmi traktatu pokojowego. Postępowanie to sprzeczne jest również z dążeniami i interesami narodu radzieckiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność jaka spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego, który paktowi wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA, (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego na świecie 357-metrowego maszyny anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowo wzniesioną Radiostację Centralną Polskiego

Radia w Raszynie.

Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przeddzień 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wzniesienia działalności Polskiego Radia.

Odrodzone Wojsko Polskie

wyrośli z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej). Zapewnił wspaniały rozwój twórczych sił naszego utalentowanego, młotającego wolność i pokój narodu.

Dzwignęliśmy kraj z ruin wojennych, w temple niebawym w dziejach naszego narodu rozwinęliśmy naszą gospodarkę i kulturę. Wznosimy wspaniałych gmachów Polski sprawiedliwej społecznej, budujemy fundamenty socjalizmu.

Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczych polskiego robotnika i chłopca.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich sławnych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walk w zwolennych gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Oksanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wrosła z ludu i nierozdzielnie związaną z ludem kadra oficerską i podoficerską.

Szkołą i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy przodującej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozdzielnej braterstwa broni z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

na straży zdobyczych demokracji ludowej.

Wojsko nasze bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów.

Osiągnięcia budowniczych Polski Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wyczerpanej pracy szkoleniowej, do podnoszenia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polski Ludowej

rozkazuje:

W bohaterskiej stolicy naszego państwa, w zmartwychwstałej z połów Warszawy oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i sióstr naszych, poległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dziś Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krzepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bieruł!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.

Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Sława budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA, (PAP). Komitet Od budowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierułowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobo wiązanie, złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948 roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Spółceństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu pragnieniu społeczeństwa uczynił za dość Sejm Ustawodawczy, uchwalając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandaru Pracy”.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że

istnieją zasługi większe, i szczególnie, wymagające szczególnych odznaczeń. Jeśli Państwo Ludowe cześć będzie odznaczeniami przedowników pracy i nowatorów w poszczególnych gałęziach naszego gospodarstwa, jest rzeczą jasną, że szczególnie odznaczenie należy się tym, którzy współzawodnictwo pracy pchają na nowe drogi, otwierając przed nim nowe horyzonty i podnosząc je na znacznie wyższy poziom. Takie same szczególnie odznaczenia winny przypaść w udziale ludziom nauki i kultury, działaczom państwowym i społecznym i tym wszystkim, których zasługi są szczególnie wielkie. Na piersiach tych ludzi spocznie order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i holdu składanego przez naród i państwo za najwyżniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Rośnie niestannie i krzepnie potęga gospodarcza naszego państwa. Ale w niemiernym stopniu rosną i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłonione przez naszą bohaterską, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nienotowane dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych niemal codziennie wybijają się w kraj naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Zywiołowość ruchu wysuwania uzdolnionych przodujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielka, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znany załóżnik jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prognostyczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopcy, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczając opieką i pomagając we wszechstronny sposób wysuniętych kadrom podnoszą codziennie ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie przodujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemyśle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się nią dlatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda, nieustrascona postawa robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czujność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są zmianami, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nie też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczynania na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiodą zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach pokierują pracą nie gorzej od dawnych „speców”, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą!

ST. KARŚNICKI

Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB. Nr. 1

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawkę a pewny głos rzuca krótkie urywane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie” otrzymuje odpowiedź na dręczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr. 1. Na „papierkową” robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkręcona”. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszytkie „sruby” dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszytkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie prędko, tam skontroluje, czy dobrze brakarze klasyfikują tkaninę, wpada na sale produkcyjne i do biur — czyni gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swego pracowitego dnia. Pozostał tu raz sprawy biurowe — przejrzanie stosu papierów, które nagromadziły się od rana na biurku. W ciszy gabinetu rozstrzyga się niejedno ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba zdecydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonać plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji. — smuje myśli tow. Józwiak kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on ręczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedwrześniowej przeżywając lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczej potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr. 1, dalej kierownikiem Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr. 6. I wreszcie znów w jedyne, ale tym razem jako naczelnego dyrektora tego giganta prze-

mysłu włókienniczego. Oto szczeble po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenili w pełni władze Polski Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludźmi, szynach. Dążeniem jego jest zaimi, którzy pracują przy tych ma pewnie im możliwie najlepsze warunki pracy, wpoić przwiązanie do zawodu, jaki wykonują, służnie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Dłutami telefonicznymi jak siatka nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Splatają się z nią wszystkie jego myśli i plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca dla ludziom więcej radości i szczęścia.

Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo słuszarzem kolejowym, następnie maszynistą. Było nas w domu pięcioro, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakie dać by pragnęli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki dokształcaniu się, zdołałem uzyskać pracę kanceli-



Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu

W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszytkim oprawiona w ramki laurka. Życzeniami, które zamknęły się w rzędach złotych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, żegnają robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakową, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, sta je jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy króćnie tkackim, w ciężkich latach kryzysu i wyzysku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozeszła się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-



nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczności” i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podołać nowym zadaniom dawna tkaczka od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmiali się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjalnie na to stanowisko kierowani „panowie”.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Łobrze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

Tajemnica mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie oderwałam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas posprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wszak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa uktanać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinke przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze wypełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej.

Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP. — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urządzone tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście przoduje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko” 85 kół ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie.

— Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak. — Najczęściej „bezrobotnym”. Były okresy, kiedy pracowałem dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem niby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odrabianie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były szkany w szkole, gdy dowiedziano się, że należą do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja”. Później wbychła woj-

na do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrakło mi siły. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że rządy ZWM-owicz musi się uczyć. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrałem mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy? — Jak się czuję? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNĄ. Przede wszytkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Jędnocześnie mam możliwość pogłębiać praktykę.

sty „Szczytem” mojej kariery przedwojennej było osiągnięcie X grupy uposażenia, gdyż ja ko kancelista pracowałem przez 11 lat w 11-ej grupie uposażenia! Ponieważ od początku mej pracy w kolejniwście brałem czynny udział w pracach Związku Zawodowego Kolejarzy, przeto systematycznie pomijano mnie w awansach. Lata okupacji cofnęły mnie znów do pracy robotnika.

Z chwilą wyzwolenia naszego kraju zgłosiłem się niezwłocznie do pracy w Skarżysku, gdzie zatrudniono mnie w magazynie zasobów. Państwo Ludowe nie zapomniało o mnie: już po miesiącu pracy w magazynie zasobów w Skarżysku, przeniesiono mnie do Dyrekcji Okręgowej na stanowisko kierownika działu, a w roku 1948 mianowano mnie zastępcą Naczelnika Służby Zasobów Dyrekcji Okręgowej w Łodzi.

Jestem pewien że gdybym nawet w okresie przedwojennym pracował na kolei kilkadziesiąt lat, nie uzyskałbym nigdy takiego awansu. Przed wojną byłem tylko inteligentem proletariatem, kancelistą na najniższym szczeblu hierarchii urzędowej. Dziś, dzięki demokratyzacji życia w Polsce ja, Henryk Sierpiński, syn maszynisty kolejowego, zasiedam na stanowisku, które przed 1939 rokiem dostępne było jedynie dla uprzywilejowanych zwolenników sanacyjnego reżimu...

Awans społeczny robotnika folwarcznego

Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarników. Pracując skości w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywa wiedzę: uczy się po godzinach pracy i w końcu udaje mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświatna kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkim wysiłkiem nauki. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu” pracować w obszarach majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać pracę, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzysza Dulniak z razami policyjnej pałki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwiecie bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

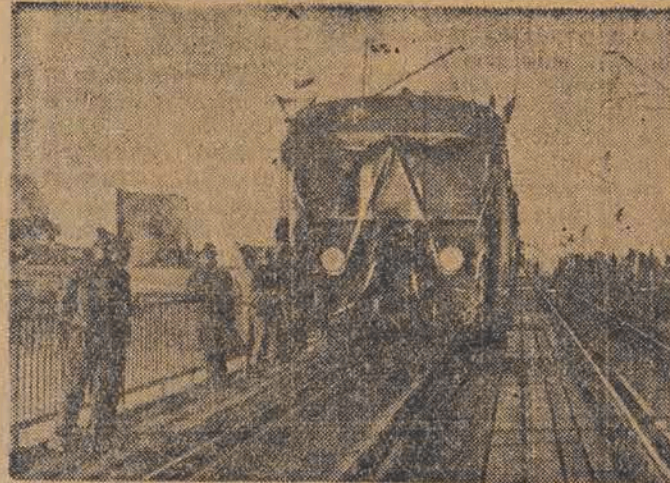
Tak oto dawny robotnik folwarczy dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.

Pięć lat odbudowy

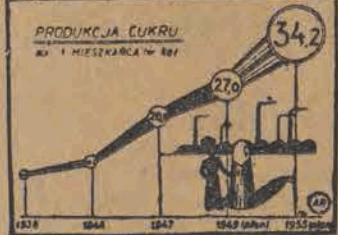
Właściwie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej tego frontu Polska z jej dwudziestopięcioletnią ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką, pięcioletnią pod względem wielkości produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybką i pomyślnie rozwijającą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgęszoną siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego rozwijamy i wzmacniamy uły pokoju.

Bolesław Bierut

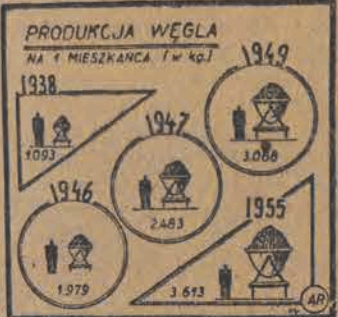


Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście linii średnicowej.

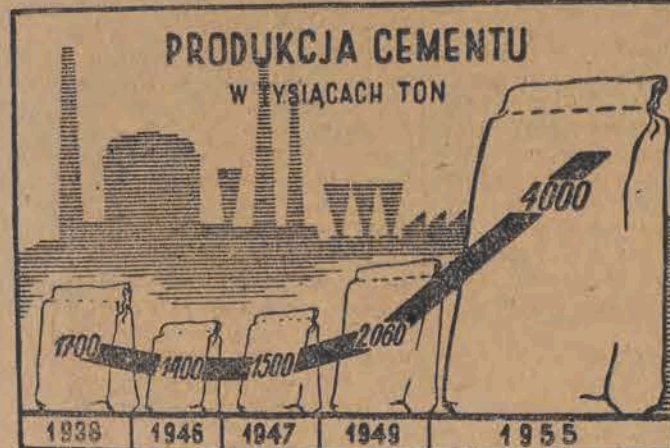


Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych poniżej własnych kosztów.

Produkcja cukru w Polsce Ludowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecnie przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennej gospodarki polskiej. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1,093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unowocześnieniu kopalń już w 1946 r. niemal dwukrotnie ilość wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy potrafimy ją podwoić. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3,613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobywania przedwojennej.



Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci wyrobami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wymaga zatrudnienia i podwyższa dobrobyt kraju. W odwołaniu do „pomocy marszałkowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzieś indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

W. Wende

Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

SMUTNE DZIEDZICTWO
Na zniszczenia, których doznał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się: zdevastowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego, zniszczenia kapitału obrotowego, oraz zniszczenie kadr fachowców. Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:

W wyniku wojny straciliśmy 41 proc. wrzecion bawełnianych, 49 proc. wrzecion zgrzebnych wełnianych, 22 proc. wrzecion lśniących, konopnych i jutowych, 48,3 proc. krosien bawełnianych, 36,3 proc. krosien wełnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

PLANOWE I CELOWE NISZCZENIE

Po zniszczeniu zostały dokonane przede wszystkim w ośrodkach łódzkim i białostockim, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Osser, Rosenblat i Silberstein i wiele innych likwidował Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny prostoprzemysłowe i rozbitki kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczono to miało charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczone przedalnia. Oprócz tego przeszło 25 proc. maszyn zostało przez okupanta zdemontowanych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, pod czas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

Z pozostałych fabryk okupant wywoził wszystkie zapasy surowców, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

ROBOTNICZY PRZEJMUJĄ FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorskich, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szczypliwy aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałszy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczenie, przejmowanie fabryk w administrację i częściowe uruchomienie było powierzono oddolnej inicjatywie mas pracujących.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyślnie rozstrzygnięta dzięki natchnieniu miastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wełny i celulozy, które nadeszły w nte, spełnia 2 miesiące po oswojeniu Łodzi.

Była to rzeczwiście braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowca ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby opóźnieni w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Po zakończeniu wojny nacelnym zadaniem produkcji było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wracali do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja cegieł i stali wzrosła. Nie zmniejszył ani kryzysów zaopatrzeniowych, ani kryzysów nadprodukcji, nie zaś

liśmy i nie znamy zjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stałe sił roboczych. Poszlismy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwuzmianową, a w szczególnych wypadkach na pracę trzymianową.

PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszonego parku maszynowego. Zapomnieliśmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowaliśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937: tkanin bawełn. o 69 proc. więcej, tkanin wełn. o 48 proc. więcej, tkanin lśniących o 188 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stało się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej, dzięki wytrwałości i umiejętności dziesiątków tysięcy przodowników pracy przemysłu włókienniczego, dzięki ofiarnej wyśiłkowi 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpiemy na nadprodukcję, a przeciwnie, pojemność naszego rynku wewnętrzniego tak szybko wzrasta, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych. Sporo trudności i kłopotów wśród odbiorców wywołuje również zbyt szereg fabryk, w niektórych z nich zjawiają się niekiedy jakoś produkcji.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i owdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie sześciolletnim będzie rosła produkcja naszego polskiego, społecznego przemysłu włókienniczego.

Pomoc Wielkiego Sojusznika

pozwała budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejącej zakładu pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

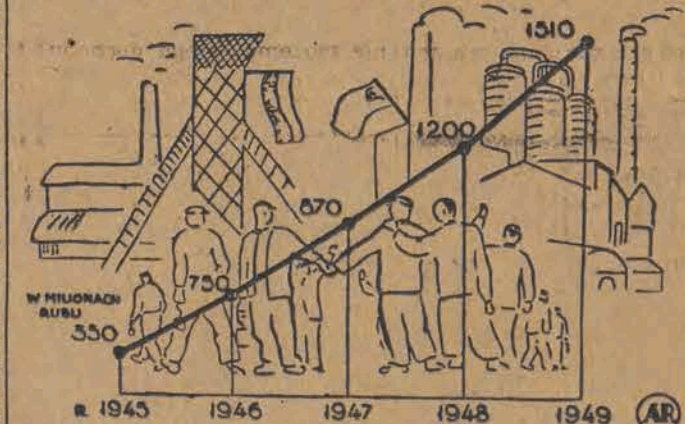
Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Dzięki otrzymanej z ZSRR ba wełnie ruszył podówczas przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 r., Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mln. dolarów. Następną umową roczną, podpisaną w 1947 r. podnosi wartość obrotów do 159 mln. dolarów i wkrótce zostaje uzupełniona umową dodatkową, mocą której, Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu towarowego 1,1 mln. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarem po dwa lata.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą oka-

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKO-RADZIECKA



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwinąć się dopiero w okresie powojennym, za rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1,510 milionów rubli.

Polscy oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR dyskalimy solidną podstawę dla „obudowy przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwości tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowią zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1935 roku. Był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najwzrostniejszym interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowej.

NA DRODZE

Ponury był bilans Polski w chwili zakończenia wojny. Straty nasze wniżały się niebyswale wysokimi liczbami. Około 6 milionów ludzi zamordowanych i 38 procent majątku narodowego zniszczonych. — Te dwie cyfry mówią wyraźnie o jak strasznej sytuacji znaleźliśmy się po wypędzeniu hitlerowskich barbarzyńców. Polska obok Związku Radzieckiego należała do krajów, które uległy największym spustoszeniom w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej.

Gdy dziś po pięciu latach spoglądamy poza siebie i podsumujemy nasz dorobek, trudno nie wspomnieć z uśmiechem o „wielkich” nam zagranicznych ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że odbudowa Polski musi potrwać kilkanaście, a na wiek kilkadziesiąt lat. Jeszcze w latach 1940—1947 prorokowano nam — niechybny katastrofę. W wypadku zrezygnowania ze sławetnej „pomocy” Marshalla. Rzeczywistość okazała się inna, zresztą nie bardzo miła i przyjemna dla naszych „przyjaciół”. Na rynkach zagranicznych panuje polski węgiel, doskonale świadczą o naszej sile i przężności gospodarczej, stanowiący poważny czynnik odbudowy nie tylko Polski, ale i wielu innych krajów Europy. Szerog innych naszych wytworów — włókienniczych, metalowych a nawet spożywczych chętnie u nas zakupuje za granicą. Polska Ludowa stała się poszukiwanym partnerem w dziedzinie wymiany międzynarodowej. Jednocześnie głośno stały

się w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które są dowodem na rekordowo krótkim czasie pełnej stabilizacji gospodarczej.

Bo też droga, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparto na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszej ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednoczesnej zwycięskiej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemniem reakcyjnym, z Mikołajczykowskim PSL-em, z dywersantami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywałej ofiarności i entuzjazu ludu polskiego, świadomie budującego dla siebie i dla swych dzieci lepszą przyszłość. Ta twórcza wola świata pracy spotkała się z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który w równie ciężkim dla siebie okresie uchronił nas od głodu przez dostawę olbrzymich ilości zboża i innych artykułów żywnościowych oraz umożliwił rozbudowę naszego przemysłu dzięki dostawom niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego re-

rozbudowy gospodarczej

Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szwecha

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie miśkami przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracowali — tego tow. Marian Szwech już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wędrowek: działalność lewicowa, praca w Związkach Zawodowych. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, nędza zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żyj człowieku jak chcesz.

Często zaglądała do jego miśki bieda, gdy tygodnie i miesiące wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warzcie, pracował kilka dni w ty-

godniu, bo fabryka nie miała za mówień, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodzili do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbowali kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czesnego, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim” nau-

Koło historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko pozostawiając lata niedoli i niesprawiedliwej wojny społecznej. Z wiru wydarzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szwecha i milionów jemu podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu stały się wszystkie dobra, zadróżnie strzeżone przed wojną przez kapitalistów i obszarników.

Nie skrepowany spekulacyjnymi interesami, niezależny od złej czy dobrej koniunktury, prze-

mysł nasz rozwija się wspaniale. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rosnące się fabryki huty i kopalnie wołają o jak najwięcej rąk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto koleśka trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie.

Cheć wiedzieć, jak ubyło się obecnie życie tow. Szwecha? Jako jeden z pierwszych przystąpił zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przędzalni. W ciągu czterech lat robotniczy nie przeżywał ani jednej redukcji. Córka tow. Szwecha ta, którą usunieto z „handlowki”, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, mają możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szwecha z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szwecha brakarza z PZPB Nr 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczera i serdeczna Matka otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

Sam.

Pokolenie Pstrowskich przy pracy



Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipcowego w chwili gdy kończąc plan trzyletni i przygotowując podstawy i wytyczne dla planu sześciolletniego mamy przed sobą jasną perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją z zapalem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbrzmiewała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posuwała się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Patroski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajewski, który wyzwał niezłomie, że zastosowanie zespołowych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwoli na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o wzmożenie wydajności pracy.

Dzisiaj rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonanym i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dzisiaj obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.



Produkcja przemysłu włókiennego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli idzie o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego liczba ta potroi się.

Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziesięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1933 r. wypadło zaledwie 110 cm wełny na jednego mieszkańca.

Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrować nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,



Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach

przypadająca na jednego mieszkańca, jest miernikiem ogólnym, w którym mieści się dorobek całej naszej gospodarki.

Gdy rośnie dochód narodowy — rośnie w kraju dobrobyt. Nie wolno jednak zapominać o jednym, że aby podnosić z roku na rok ten dochód, trzeba inwestować

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosząc na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic, i dlatego nasza gospodarka była w tak opłakanym stanie. Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swoi”. Te zaniedbania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry.

W pięć lat po wojnie osiągnęliśmy, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i mimo wysiłków okupanta zmierzających w kierunku planowego zniszczenia naszej gospodarki, prawie dwukrotny wzrost dochodu narodowego na głowę ludności w porównaniu z „najlepszym” rokiem okresu przedwojennego.

Dzięki wciąż wzrastającym nakładom inwestycyjnym w ostatnim roku planu sześciolletniego, nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyniesie 1404 zł (w walucie przedwojennej), to jest przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1933.



C cały kraj pokrył się gęstą siecią żłobków, domów dziecka i przedszkoli. Jest to wyrazem troski państwa ludowego o młode pokolenie. Na zdjęciu — posilek w prewentorium przeciwżurawicy.

W szybkim tempie wyrównujemy zaniedbania okresu przedwojennego. Polska którą przed wojną była jednym z najbardziej gospodarczo zaścianych krajów w Europie, staje coraz bliżej przodujących państw wielkoprzemysłowych. Plan sześciolletni, plan budowy podstaw socjalizmu będzie dla nas odskocznią do dalszego, jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju. Zbudujemy Polskę dostatką i dobrobytu, Polskę silną, siłą i jednością klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskę socjalistyczną.

SUKCESÓW

alizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za namykania ogromnym sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżne chociażby zaznajomienie się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczą, że w strukturze ekonomicznej naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zafanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stały wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześciolletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczonych dokonanych w ramach Czynu Majowego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Mine, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdzając, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

„Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

PO PIERWSZE: znaczne podniesienie poziomu sił twórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania,

PO DRUGIE: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki,

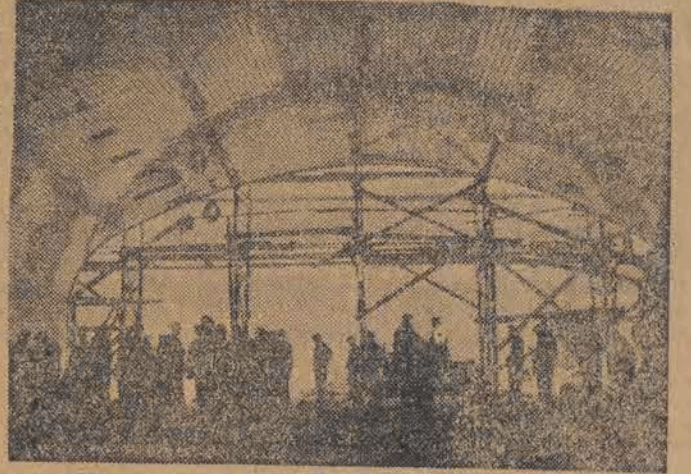
PO TRZECIE: poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrobytu przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu,

PO CZWARTE: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokich mas pracujących”.

Te założenia Planu sześciolletniego będą zrealizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom ze Związkiem Radzieckim — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczemu entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

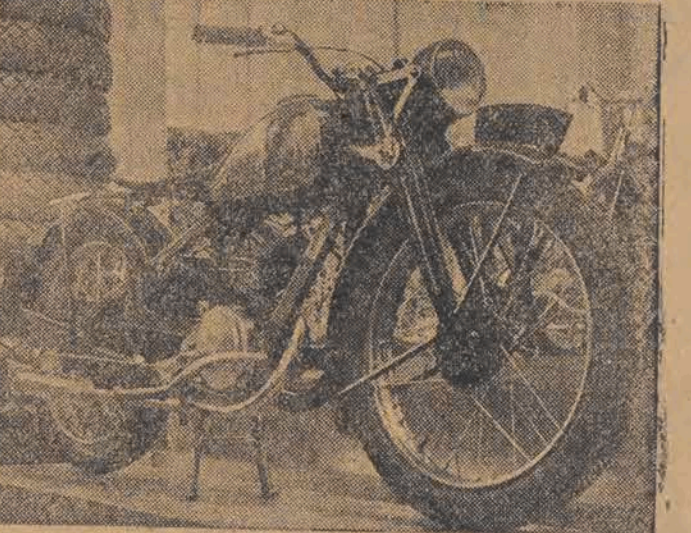
Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniącą glazurą.

Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii, bijąc inne maszyny produkcji zagranicznej.

Pierwsza partia odbudowy

Na zagrodzonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już ogłądała złożone tu części przeseł, doprowadzonej kolejki i olbrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również olbrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczęśliwy i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując to zakłócenie mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta zwiędzali postęp robót. Jeszcze dokuczliwy ziąb szedł od rzeki.

— Zanim motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancelarii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarznięte kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzonych, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chciwie przez okno na teren budowy, aby nie tracił czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwa teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przęsła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przeskodach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przeseł z dworca, o spóźnionym przeprowadzeniu torów kolejki dowozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucichł. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarzniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzone przeseł budowało się dwa lata!... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tem pie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przy szłości.

Zebrani przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodą, posuwając się wśród głazów nad brzeźnych i sterzącego żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokując się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpi ku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłusającego dźwięku żelastw ukazując święte przez mróz twarze,

szczerniałe po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na ład, za filar, gdzie było nieco zaciszniej. Niektórzy otrząsali się jak po kąpieli.

— Teraz do góry, na wierzchołek — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyżej?... Jeszcze dalej?..



Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przeseł, niewypelnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojazdów po obu jego stronach. Most punktowy przenoszą właśnie na jej przypływ. Wobec tych prac cały ruch szedł teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatopy tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelił, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jeruzolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nierzeczywistym światem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza

przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu. Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych torów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WLADYSŁAW BRONIEWSKI

Most Poniatowskiego

*Historia
gnie nas i lemnia,
nigdy nie zginie,
Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
Lecz — „nie zginie”,
my je dźwiagniemy
sam!*

*Sterczą pod niebo
grazy Warszawy,
wra robota
nad rumowiskiem:
z gruzów zwycięstwo,
z odlamków sławy
most budujemy
z odlamków sławy
przez Wisłę.*

*Lud,
co przed wrogiem
karku nie schylił,
dźwiga za przeseł przeseł.*

*Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo.*

*Most — narodowi,
roboczym masom,
niech przeseł przejdą
wojskiem.*

*Trzeba zapadu,
trudu i czasu,
Most budujemy:
Polskę.*

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrową,
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.
Dymią odświętne, dymią na nowo.
Wieża pociągów — wskoła po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,
poprzez codzienność, poprzez ojczyznę
od Sandonierza do Koła brzegu.

Plugi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!
Żeby okrzepła, żeby wyrośla
własna — robocza, a nie znów pańska —
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,
dzwonią kowadła, grają na szyny,
rośnie piętrami Rzeczpospolita —
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUSZ KUBIAK

Rzecz o trasie W-Z

(fragment)

O, ludzie „Betonstalu”. Ludzie „Mostostalu” —
Umilowali jasność nieba i czerń ziemi.
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś oddają
co dzień swoje nagłe ręce, w których dobroć drzemie.
Inżynier wskazuje
na planie punkt. — Tu właśnie ludzie z „Mostostalu”
z braku miejsca na ładzie montują na wodzie,
na barkach — części mostu. Ci sami filary
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fali.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przeseł.
Nie chcieli wierzyć w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć?
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro sator kry się spiętrzał,
granatami weń bił. W lodowatą pierś.

Ufni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalił
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostalu”
położą kratownicę. Drugi most Warszawy.

Tak wiosną odrastają galezie i liście.
I jest wiatr. Są gołębie. Niebrywała chwila.
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drży płomień.
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownicę.
Oto Huta Batory, jak milosny list,
wysłała ponad Wisłę czystą jasną blachę,
Huta Bankowa — kątowniki,
Huta Łabędy — uniwersale,
Huta Zawiercie — płaskowniki.
Stalowa Wola — sial.

I wodę ogniem łączą. I żelazo z drzewem.
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.
Idą kora. Owoco. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi,
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.
Jest noc. Są lampy. Księżyc. Ludzie śpią już. — Trzask
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dżuta.

Złączenie obu brzegów leży w jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść
prosić tego pyszałka, bogacza
Chojnackiego cierpi z rozdraż-
nieniem i tracił ochotę do roboty i
do jada.

— A może nie pójdę, może u-
dam się do Teofila Pyłki — mō-
wił do żony i podnosił twarz na-
dąsaną, okoloną po bokach jak
czarna wstążka, kielkującym za-
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-
wanych działkach. Suchy Józef
orał, Komada Mikołaj rozwodził
gnój, chłopaki Kuby Gajdecki
spuszczali wodę z łąki i popiół sia-
li na swojej niwie. Wojtek ogar-
nął spojrzaniem zachmurzone spo-
kójne niebo i uczył ucisk w pier-
si, wszystka krew zadrzała w nim
znów, by lecieć na swoje hektary
i robić, robić, orać, bronować,
siać, oddechem później grać kiel-
kując zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-
cydował Wojtek. Zakurzył papie-
rosa i naciągnawszy kaszkiet na
prawo ucho, drobny z postawy,
lecz rzucający się tak w oczy, z
powodu smagłej, cygańskiej nie-
mal cery i połyskliwych czar-
nych źrenic, udał się przez dziu-
rę w płocie na obejście swego sa-
siada. Chojnacki, oczywiście nie
wyszedł mu naprzeciw zachował
się tak, jakby wcale nie zauwa-
żył gościa, nakładał słomę, krzy-
czał na córkę, by z większym po-
spěchem odgarniała sieczkę i do-
wcipkował z kimś, siedzącym w
zapolu na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z
dziesięć minut, skóra drgała mu
na policzkach, dłonie mimo woli
kurczyły się i rozprężały.

— A, to ty, Suchy, no, co po-
wiesz? — zawołał nagle Chojnac-
ki i rad z dowcipu, który zamie-
rzał wypowiedzieć, zachichotał.
Sprzykrzyła ci się twoja baba,
do Staszki mojejś przyszedł?

— Chciałem byćście mi dalej ko-
nia do orki — wyszeptał Wojtek,
lecz zbladł, bo wysoki, z rudym
wąsem i długim jak dziób nosem
Chojnacki, parskał śmiechem w
dalszym ciągu.

— Odrobie, dajcie, dajcie...

— A gdzież to chcesz orać,
gdzie ty masz pole? Na tej pół
mordze, co ci Marysia wniosła,
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.
— Co? Przecie wiesz będą za-
to, gdy kto nie odda dworskiej
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,
Wojtus!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-
małem.

— Tak? Idź więc do tych po-
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?
— Idź pókim dobry — zatrząś
się nagle Chojnacki i czerw-
niąc na twarzy wyszedł przed sto-
dołę.

— O co wam idzie?
— Psiakrew, robić się, żyć jak
dotąd nie chce, krwawicą hrab-
ską chcą się świnie tuczyć. Na ko-
lanach będziesz jeszcze prosił o
przebaczenie, bykowiec będę
cie walił że aż ziemię będziesz
gryzł.

— Słyszysz Józek, sły-
szysz? — odwrócił się Chojnacki
do siedzącego chłopca w zapolu —
dziady zaczynają rezykować i sta-
wiać się. Kto cię Suchy, uczy ro-
zumu, byk, kozieł czy kulawy
pies? A do kościoła, do spowiedzi
i całować nas po rękach, byśmy
ci znowy pozwolili żyć!

Wojtek trząś się od gniewu,
ale nie dał się ponieść uczuciom,
szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, do-
czekam się zmiany, skopię ja
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie
wypuszcze ja waszych słów z pa-
mięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,
wciąż jeszcze wzburzony, wy-
szedł z domu i skierował się na
wieś. Wahał się chwilę, ale udał
się w końcu do Pawła Gajdecki.
Niespodziewanie teraz poszczę-
ściło mu się. Gajdecka wypoży-
czył mu pluga, bron i uprząży.
Doradzał przy tym jeszcze jak
trzeba się obchodzić z krową w
czasie orki, by jak najwięcej zro-
bić, a bydlecta mimo to nie zmę-
czyć.

— Gajdecka to dobry, uczyn-
ny chłop — wzruszył się Wojtek
leżąc już w łóżku.

— Spijmy, rano czeka nas ha-
rówka — zamruczała Marysia i
oddychała ciężko, łapała jakby o-
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-
li na nogach...

...Wyprzągił Wiśnioczę, puścił
ją na łąkę i stanawszy na skraju
swojej działki, popatrzył na plug
z takim napięciem jakby się sam
zapracował do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho-
na krowieś przyjechał, uparty
chłop z ciebie! — rozległ się na-
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-
tek i odwracając się zobaczył
przed sobą Kaspra Wojtawca, ja-
snowłosego piegowatego, młode-
go chłopca, jadącego wolno na ca-
pigach pluga ku wsi.

— Obiecują nas strzyłać, ale
nie trza się bać. Wszystkich nas
nie powystrzelają, trza robić, trza
siać. Piękna ziemia, aż serce się
raduje do tej nowej orki — wo-
łał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.
Krowa mi padnie, nie podola.

— W samej rzeczy krowa nie
wiele poradziś. Zaczekaj do po-
jutra, ja ci zorzę i zasieję, wy-
kręcisz snopki i poszyjesz mi cha-
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-
jej myśli.

Po chwili Kacper końmi, Woj-
tek popędzając krowę wracał do
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-
szy, rozgadał się i opowiedział
Kasprowi jak go to wczoraj przy-
jął bogacz Chojnacki.

— To filut, ale będzie on jeszcze
chodził bez tej swojej czerwonej
pchy na gbie — rzekł Kasper i,
zdejmując kaszkiet, odgarnął ge-
stą, jasną jak świeża strzechą czu-
prynę z czola. — Zobaczysz, nie
oni wygrają, my wygramy...

Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

Jezeli spojrzemy na droge, która w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić olbrzymi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszytych przemian natury ustrojowej i społecznej.

Jako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyli w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

Liczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników zespółów świątecznych i kółek chóranych mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonały Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowni teatralnej, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobnomieszczańsko-inteligenckiej widownia stała się inteligencko-robotnicza, a rozwój teatrów i imprez objazdowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Zdajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrdu dnia w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z chlebem powszednim. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Właszeza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatry, radio i w znacznym stopniu film stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmirra społecznie szkodliwa została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

Punkt ciężkości naszej ofensywy przesunął się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

Nowy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezdeowość, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka godne były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

dziennie dokonywuje w umysłach naszych twórców. Pięciolecie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

Już najbliższy sezon teatralny będzie zawierał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Górczyckiej, Karłowickiej, Brandstettera, Wirskiego, Waldena, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku odbędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Pustkowie”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Czarei żleb”, zahaczających już o naszą rzeczywistość.

Sezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką, ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie od twórczenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

Pod znakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską odbędzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łągowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesieni 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

Świadectwem dokonywającego się przełomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

Na tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybija się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

Rozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębieniem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochłopkowa i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięciolecia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgują się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzrasta się kultura naszych narodów (na szczyt wolnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoich najgłębszych treści i narodową z bogactwa form artystycznego wyrazu.

Drogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na rodowej, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta”.

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

	1938/39 - 35 mil. ludności	1948/49 - 25 mil. ludności
PRZEDSZKOLA	1659	83 339
SZKOLY ŚREDNIE	777	221 400
SZKOLY I KURSY ZAWODOWE	1 592	218 500



ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

Powołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1946 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto rzucić okiem na ubiegłe cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

KWIETNIE PRACA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet Łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,391 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,332 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych. Wyprzedza go Uniw. Jagielloński w Krakowie, dorównuje Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni za dość dojrzałej potrzeby społecznej, pozwalając pobierać wyższe wykształcenie przede wszystkim dalszemu rzesz robotniczym Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znacznie mniej zniszczone niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższej okolicy powiatów żyć i kształcić się taniej i wygodniej. W dodatku należy pamiętać, że najszerze sfery robotnicze łódzkiej i młodzieży wiejskiej z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chcących się kształcić jednostek.

I trzeba widzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze, że młodzieży tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zaginął już można powiedzieć całkiem typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze.

Najlepiej świadczy o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swjej działalności udzielił już 1132 magistratur, 63 doktoratów i 25 habilitacji!

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

TRUDNE BYŁY POCZĄTKI...

A przecie na to, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych na poziomie uniwersyteckim, a więc najwyższym — trzeba nie tylko słuchaczy i ich pracy, ale wyjącej pracy profesorów i ich pomocników — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio urządzonych zakładów, pracowni, klinik i bibliotek. Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkunastu sędziwych wояną profesorów — a poza tym, jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w nienajlepszym stanie lokali rozrzuconych po całym mieście!

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podziałała pobudzająco na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kozarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymanowski, prof. Kolanowski, prof. dr. Chałasiński, prof. Wilezowski — i obecnie zarządzający prof. Jakubowski, jak również dziekan i prodziekanowie G-ciu Wydziałów nie ulekli się pracy organizacyjnej. Pomogli mu z całym sił wspany powołani profesorem — kierownicy poszczególnych zakładowych pracowni, adiunkci, asystenci, wszyscy członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnim wynikiem.

OŚIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIWERSYTECKIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie

tylko jeden zakład, nie jedną klinikę urządzoną naprawdę wzorowo, że wymienia nie tylko zakłady protetyki i dentystryki zachowawczej Wydziału Stomatologicznego przy ul. Nowotki 21, Zakład Anatomii Opisowej Wydz. Lekarskiego (Narutowicza 60 i Zakład Chemii Wydziału Lekarskiego. Dość powiedzieć, że podczas jednego ze zjazdów przedstawiciele nauki z całej Polski, odbytego w Łodzi, uczestnicy zwie dział Uniwersytetu Łódzki, stwierdzając, że pomimo liczne braki — niektóre za kłady stoją wyżej niż w dawnych Uniwersytetach.

Uniwersytet Łódzki liczy w obecnej chwili 116 profesorów, docentów etatowych 7, nieetatowych 12, adiunktów i asystentów 415, a pracowników administracji 171. Zakładów posiada 120. Dalsza wszechstronna rozbudowa Uniwersytetu trwa. Wykaże się lokal Wydziału Prawnego przy ul. Kopernika 55, Instytut Endokrynologii i Immunologii Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 36. a w dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Jest to zakład leczniczy i badawczy pierwszy i jedyny w Polsce, świadczący o tym, w jakim stopniu Uniwersytet Łódzki jest ściśle związany z terenem, na którym istnieje — i w jakim stopniu chce czynić za dość potrzebom tego terenu! Przecież praca w fabrykach np. włókienniczych powoduje swoiste zakażenia i choroby i trzeba je leczyć i umieć leczyć. W dawnym ustroju nikt tę sprawę tak ważną społecznie nie zajmował się. Uniwersytet Łódzki, w szczególności jego Wydział Lekarski, uważa zajęcie się nią za swój naturalny obowiązek.

Pomimo tylu dodatkich osiągnięć Uniwersytet Łódzki daleki jest jeszcze od tego, do czego w miarę rozwoju

będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studijującym i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowe nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytej działalności przez niektóre wydziały uczelni. (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego!)

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZNIEJSZE BRAKI

Coprawda wszczęto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego złożonego z kilkunastu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Radziostką, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyśleć środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedociągnięcia lokalowe i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas!

Trudno mi tu dawać jakieś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowied nie jej czynniki samorządowe i społeczne — napewno wejrzą w tę sprawę. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się pochwycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzekania, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosła, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wyniósł 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1,003,000 egz. Rok 1947 przynosi skok — do 2,095,000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4,811,000 w ROKU 1949.

Kol. Stanisław Dębski
przodownik pracy
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorem. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wiedzy należącej do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od małego musiał pracować, bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostaje w majątku. Jego marzeniem jest ujarzmić traktor, ma zamiłowanie do mechaniki.

Kolejnym był pomocnikiem na traktorze, potem kierowcą, ale wykazywał jeszcze poważne braki w pracy. Nie znalazł jeszcze dobrej maszyny. W lutym 1948 r. administracja wysłała go na kurs traktorzystów. Poznał wtedy dokładniej swoje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terenie, w którym miał zaorad 300 ha, zaorad faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zaorując 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrzobił 150 procent normy.

— Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to zasługuje.

Kol. Janina
Stankiewicz
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jedzie na Festival SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próżnika. Prócz pracy zawodowej bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysiłku pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Produkcja jej produkcji wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Krzyż Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próżnika i z tej funkcji wywiązuje się tak samo dobrze, jak wywiązywała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzy ją młodzież zakładów.



TRYBUNA młodych

Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił najszersze masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy obywateli i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe perspektywy rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipcowy rozkuł młode robotnicze i chłopskie ręce, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę.

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego otworzyła przed młodzieżą niespotykaną dotąd możliwość.

Zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może poszerzyć i wywyższyć osiągnięcia, które się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną z reguły miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś uczy się w Szkołach Przemysłowo-Przemyślniczych. Młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle ma ustawowo zagwarantowaną możliwość dokończenia się, zdobywania rzetelnych kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powstająca organizacja „Służba Polscy” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Uruchomienie Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie, rozbudowa sieci burs i stypendiów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzącej z robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarczą niegła również cała, więcej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocno gnębiąca młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu znikł wyzysk zatrudnionej w nim młodzieży. Uzyskała ona prawo równej płacy za rów-

ną pracę, prawo do szkolenia zawodowego, do wypoczynku.

Nie znikł jeszcze oczywiście wyzysk młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tkwią w naszym kraju pozostałości ustroju kapitalistycznego. Ale g usunięcie wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masy małe i średniolobnego chłopstwa, przez młodzież miast i wsi. Nasze zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo potrzebować będzie w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wiele tysięcy nauczycieli, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzie! To nakłada na nas poważne obowiązki.

Trzeba to sobie dobrze uświadomić dziś, w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN, Manifestu, któremu zawdzięczamy nasze prawo do twórczego życia, do radości, do pracy.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiałe umysły i silne ramiona. Ożywiamy nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Wzywamy do współzawodnictwa młodzież węgierską

Zbliża się Festival i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczerego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajdzie swój wyraz na Festivalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszersze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią składową światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednoczy nas najściślej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomołem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festivalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyarskiej i Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska! Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi.

Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejszą moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu).

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Przełamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrogie nam siły międzynarodowego kapitału i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi zbudujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dążymy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Czego dokonaliśmy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ofiarnym trudzie i we wspólnym wysiłku pracowała ze wzmożoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu przodującej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej miarową armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemal wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień I rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowych, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zorganizowanych w przeszło 641 kołach. Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczyby te świadczą o wzrastającym autorytecie ZMP wśród najszerszych mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmożonej pracy jej członków na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy. 490 młodzieżowych brygad produkcyjnych w Łodzi i 275 brygad w województwie — oto wyniki pracy naszej organizacji w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodzieńców przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawod-

nictwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Oczynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czyż nie 1. maja i przed Kongresem Związków Zawodowych. Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie ulepszeń społecznych — dała wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopów i dziewcząt z naszego województwa pracowało w brygadach „Służby Polsce”, zaś w pracach 3. dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wynosi 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP-owskiej organizacji wymagała od aktywnych i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczne było wzmocnienie szkolnictwa, akcji kulturalno-oświatowej, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieży. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafiliśmy objąć systematycznym szkoleniem masowym na odcinku łódzkiej organizacji około 14,000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na warszokursach 500 aktywnych, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, prasa młodzieżowa prenumeruje o-

koło 9,000 ZMP-owców. Białe, kadziesiąt tysięcy młodzieży. Warteść wykonanej przez nią pracy wynosi 37 milionów 873 tysięcy zł.

W organizacji wojewódzkiej objęliśmy w tym samym okresie czasu, szkoleniem masowym około 25,000 członków, pracujących aktywnie w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków prenumeruje „Pokolenie”, 3,425 — „Młoda Wieś”. Na warszokursach przeszkoliliśmy 800 aktywnych, kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni i jednością i zapalem młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.

SŁOWA i CZYNY

Historia zna dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodu: szumne manifesty, piękne brzmienie Deklaracji Praw Człowieka. Nie brak ich również i w naszych dziejach: Uniwersal Polniczek, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918. Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się weksłami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydatku.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją może my jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczo-chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało by tylko glosłowną zapowiedzią. Wszystko, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał urzeczywistnienie szerokiej reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Znikł z naszej wsi obszarnik, znikła krzywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarniczych władło 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiego i powrót prastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wzywał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dzisiaj Ziemia Zachodnia, za dniem w niebywałym szybkim tempie, stanowią nierozłączną część Polski. Dzisiaj Wrocław i Gdańsk, Wełbrzych i Zabrze, Olsztyn i Kolobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rezerwatu i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazu pracy i takiego tempa pracy, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a także od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęły potrzebne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dzisiaj stoi już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zresztą już dzisiaj w wielu dziedzinach życia gospodarczego przekroczyliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-letnia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o uduśnienie kultury szerokim rezerwow ludności pracującej. Wystarczy przejść się po ulicach każdego miasta polskiego, wystarczy obejrzeć niesłychanie wielką ilość wydawnictw, wystarczy przyrzeć się cyrom nakładów książek i prasy, wystarczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczenia kultury własności mas ludowych, została dokonana ośmieszająca praca.

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobomom kapitalizmu i obszarnictwa oraz przeciwko agenturze imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadkiem jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Iśm naprzód w naszych warunkach — znaczy posuwać się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stała przed nami zadania. Istnieją jeszcze w naszym kraju krzywda społeczna. Istnieją jeszcze bogactw wiejski, eksploatający chłopów bezrolnych, makrorolnych i średniokrolnych. Istnieją jeszcze w mieście cele

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu i świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Sześciolatniego będziemy usuwali istniejące jeszcze pozostałości przekłętęgo ustroju kapitalistycznego.

Śmiało były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zajął się zorz Polski Niepodległej. Dzięki potężnej, zgodnej współpracy całego narodu sprostałszy im we wszystkich dziedzinach.

Śmiało i pięknie są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy ukazują się przed nami wizja Polski, w której nie będzie wyzysku i niesprawiedliwości, WIZJA POLSKIEJ SZCZĘŚCIA I RADOŚCI POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniom sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowosocjalistycznej partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową. Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywiście wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprowadzenia przez Andersa i jego kom

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterskiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju”. — oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod koszmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich nazistów. Na terytorium ZSRR i dzie

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Zołnierzy radzieckich na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granicę naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są te fakty jasne dla wszystkich.

Ala polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszyzmu, rodzimych obszarników i kapitalistów. Ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywiście niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud. Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięćdziesiątka u nas: doświadczenia pięćdziesiątka państw „wyzwolonych” przez armie anglo-saskie naocznie przekonują już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłop. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Niemożliwe jest w ramach szczupłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatniego pięćdziesiątka, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpującą bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przepędzeniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kredytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dając ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życiowego stanowiska, jakie wobec Polski Ludowej stale zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polacy!
W pięciu latach wojny Polska straciła 10% ludności, 1/3 majątku, 1/2 przemysłu. Wobec dotychczasowej sytuacji państwa, wojna przyniosła Polsce ogromne straty. Wobec dotychczasowej sytuacji państwa, wojna przyniosła Polsce ogromne straty.

OBYWATELI! Władza na wyzwolonych obszarach obejmuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w imieniu Krajowej Rady Narodowej i sprawuje wszystkie funkcje państwa. Zadaniem Krajowej Rady Narodowej jest: przywrócić do życia i rozwoju w całości i niepodległości państwo polskie i przywrócić do życia i rozwoju w całości i niepodległości państwo polskie.

PRZEMYSŁ
1938 100%
1949 125%

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją będzie podstawą zagranicznej polityki polskiej”.

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki - Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą”.
(Z Manifestu PKWN).

„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości”

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej”.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.
(Z Manifestu PKWN).

Trasa W-Z

Traktory ruszają na pola!

Budujemy nowe szkoły

Lenino, 1943

Rok 1944

Kobiety w roku 1943

W trosce o potrzeby klasy robotniczej

Samorząd łódzki uwzględni postulaty peryferii naszego miasta

Demograficzne założenia Manifestu Lipowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwojowe w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właściciel wszystkich powojennym okresie, samorząd łódzki zdołał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykający ten okres stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów. Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budownictwa i stanowi niejako wstęp do planu sześciolletniego.

Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Urzeczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wszystkich szkół, uczyniło z Łodzi miasto przodujące w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej. Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

ILOŚĆ PRZECZYTANYCH KSIĄZEK W BIBLIOTEKACH PUB.



Łódź szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach. W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Karłowcu. W trakcie budowy jest gmach szkoły przy ul. Wólczańskiej. Rozbudowane szeroko ośrodkowe szkoły zawodowe dają młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej. Rozwinięta sieć mleczarskich wy-

szuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie ciesząc się jeszcze, niestety, należytą frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozgłoszona sieć świetlic robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechniania zdobywy kulturalnej. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich pracy.

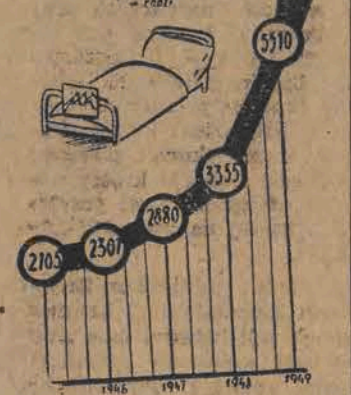
Żłobki, przedszkola, domy sierot...

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zaoferowania niemało zdobyczy. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli; w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 27 miejskich przedszkoli; w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 27 miejskich przedszkoli; w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 27 miejskich przedszkoli; w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących.

Opieka społeczna i urzędzenia sanitarne, zmniejszają liczbę zachorowań

W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zmieszany został sprzęt z duchem demokracji podzielił na „klasy szpitalne”.

Łożka łóżek w miejskich szpitalach



Szpitale zaopatrzone zostały w nowy sprzęt i kompletne, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwgruźliczych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczyniła się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejszyła ilość zachorowań na choroby zakaźne i zapobiegła wybuchowi

epidemii, towarzyszącej zwykle wszystkim powojennym okresom. W ciągu 5-letniego urzędowania 5 zakładów kąpielowych (przed wojną było ich 2), w stadium budowy i organizacji są 2 nowe kąpieliska. W dziedzinie urządzeń sportowych miasto nakładem poważnych środków przystąpiło do budowy nowoczesnej hali sportowej, mogącej pomieścić 15.000 widzów.

DZIELNICE ROBOTNICZE OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ, ZIELEŃCĘ

Szereg poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem siecią nowych, oswieconych ulic, nowych ośrodków komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W niniejszym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zapas wody do 6 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociągową, powiększając jej ogólną długość o 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-

dociągowej doprowadzają dziś wodę na Bałuty, Widzew i Księży Młyn. Przyłączono do sieci wodociągowej 900 nieruchomości, zaopatrując w zdrową wodę ok. 100.000 mieszkańców.

Wybudowano ok. 3 km nowych kanałów, przeklepieno rzekę Łódkę i Jasiel, włączono do sieci kanalizacyjnej wiele nieruchomości. Zorganizowano Zakład Oczyszczania Miasta, który rozporządza dziś poważnym taborem, złożonym z 58 jednostek samochodowych oraz 45 wozów konnych. Zaopatrzono domy łódzkie w 14.000 puszek do śmieci, podnosząc w ten sposób stan sanitarny miasta.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano bieżącą koleją, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Poleścu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowe piece zostaną oddane do użytku i podniesie produkcję gazu o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z komasacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zaoferowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatów drogowych. Otrzymały dogodną komunikację odległe przedmieścia robotnicze, jak: Stoki, Marysin, Zarzecz i Chojny; w najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cyganek i w kierunku na Łagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebruku ulic łódzkich z tzw. „kocich łbów” na odporną nawierzchnię, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniułomie na Dolnym Śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Pielonowni w Budzie Pabianickiej. W niniejszym okresie uzyskano uszlachetnioną nawierzchnię 35 km nieurzędzonych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drogowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Nieustannie, zaniechania powstałe w okresie rządów zaburzeń, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagać będzie jeszcze wiele lat pracy.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd przeanalizował kilką fragmentów regulacyjnych w postaci przebiega szeregu arterii, poszerzył odcinków ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadały Łodzi szereg nowych akcentów wielkomiejskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych. Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadały nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadchodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi ulepszenie wieloletnich zaniedbań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i społecznych.

Od wytyczonej pracy samorządowej łódzkiej, od ich umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależnioną będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Adam Ginsbert.

Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu szerokiej rzeszy narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana — mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiamy się na budowie domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mimo, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno świecił nieładną sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowlach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Naprawdę czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobicie rekordu w murze dostałem nagrodę 10-tysięcy złotych. Ale przecież nie dla samych pieniędzy pracuję. — Wiem, że trzeba dolożyć starania, by wznosić nową Łódź, by w niej nie pozostał naszemu miastu strój kapitalistyczny. A kto ma tutaj więcej do roboty, jeżeli nie właśnie murarze? Wnosimy nowe domy nie dla fabrykantów i obszarników, ale dla robotników, tych, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą ogólny dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat wiele się zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powiedział mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia kartkowego, ani z wczasów, ani z innych udogodnień społecznych. Teraz, gdy od roku pracuję w społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, materialnie powodzi mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wynoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem przewodnikiem pracy, zarobki te o 3.500 złotych zwiększyły — otrzymuję jeszcze dodatkowo na dzieci 9.350 zł.

— Jedną mam tylko bolączkę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz — rodzina moja mieszka w Unieście, dokąd zmuszony jestem dojeżdżać. Mam obiecaną mieszkanie w Łodzi, myślę, że je otrzymam.

W ostatniej chwili dowiedziałem się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

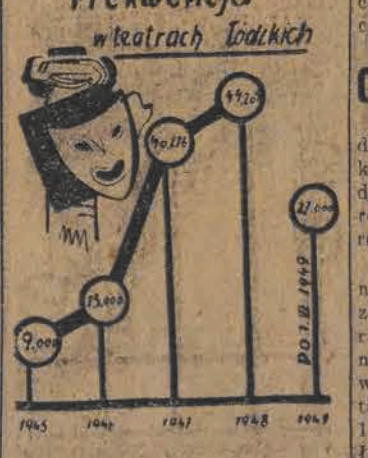
Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został wydział kultury i oświaty, który między innymi umożliwia świą-

tu teatralne wznoszą się w Łodzi w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wzrosła do 44 tysięcy 204 osób.

W roku bieżącym do 1 czerwca rozprawdzono już 26 tysięcy 937 biletów.

Frekwencja w teatrach łódzkich



tu pracy w Łodzi niezaprzeczalnie na przedstawienia teatralne po cenach ulgowych. W roku 1945 rozprawdzono wśród członków Związku Zawodowego około 9 tysięcy biletów, w roku 1946 — około 13 tysięcy. Cyfra widzów

Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z osiągnięć upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedną z najbardziej ulubionych rozrywk dzieci, młodzieży i dorosłych.

Już 7 lutego 1945 roku, a więc niecałe 3 tygodnie od chwili wyzolenia, w mieście naszym uruchomionych zostało 7 kin. W niedługim czasie wyremontowane otwierano coraz więcej kinoteatrów — tak, że w grudniu 1945 roku czynnych już było w Łodzi 17 kin i to zarówno w centrum miasta, jak i w dzielnicach robotniczych. Frekwencja w kinach łódzkich stale wzrasta. W roku 1945 filmy wyświetlane w naszym mieście, obejrzało około 4,5 mil. osób, w roku następnym już przeszło 5 mil.

W roku 1947 przez kina łódzkie przeszło 5 mil. 200 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 mil. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kina łódzkie odwiedziło już 3 mil. 800 tysięcy widzów.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi wyremontował w tym roku kina „Bałtyk” i „Roma”, oraz letnie kino „Tatry”, a w najbliższym czasie wyremontowane będą kina „Włókniarz”, „Wisła” i „Świt” — na Bałutach.

Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Złotnie — w dzielnicach prawie całkowicie

Frekwencja w kinach łódzkich



zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Złotno co niedzielę i święto przystąpią kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach ulgowych, wreszcie dobór filmów — przyciąga tłumy łódzian. Kino staje się rozrywką masową, dostępną dla wszystkich.

PCH walczy ze spekulacją, broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był wówczas skup żywności dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia kartkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprawdane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach prywatnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. We wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtownie Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrót. Artykułami Rolnymi, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, nieustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wyniósł ok. 188 mil. zł. zaś w gru-

dnia 1948 cyfra ta wzrosła do 379 mil. zł.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przestawiła się na jednorodny kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Na tym jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, bronią w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

Kronika Tomaszowa



DOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 22 lipca
1949 r.
Dziś: Teofila

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Str. Pożarna — 51
Młłoja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.
„Prasa”. Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Złóż ofiarę
na
Odbudowę Warszawy

LUDZIE DZISIEJSZYCH DNI

Z dumą mówimy w rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego o sukcesach, osiągnięciach, o coraz lepszych wynikach produkcyjnych na szerszej uspołecznionej, narodowej gospodarce. Podstawowym, nieodzownym warunkiem tych sukcesów jest — **człowiek! Robotnik! Inżynier! Technik! Nauczyciel! Nowy człowiek nowych dni, bohater dzisiejszych czasów — przodownik pracy, przodownik pracy, racjonalizator.**



Tow. Józef Leszczyński ma dziś 29 lat. Syn robotnika

rodziny, po ukończeniu szkoły powszechnej i zawodowej oraz jednego kursu szkoły technicznej — rozpoczyna pracę jako ślusarz. W roku 1945 staje do pracy w Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Przechodzi kolejno stopień po stopniu do osiągnięcia stanowiska ślusarza, brygadzysty, majstra, samodzielnego majstra.

Jakie są jego zasługi?...
Tow. Leszczyński należy do czołowych racjonalizatorów w Polsce, a jest najwybitniejszym racjonalizatorem w Tomaszowie. Do chwili obecnej ten młody człowiek zrealizował już dziesięć swych pomysłów racjonalizatorskich, usprawniających w znacznym stopniu tok produkcji i przynoszących tysiące i miliony złotych oszczędności.

Skonstruowana przez niego krajarka do uszlachetniania tetry zgrzebnej daje oszczędności rocznym 3 i pół miliona zł. oszczędności. — Noże do krajania odpadków zaoszczędzą 700 tys. zł. — Maszyna do przewijania pokrzyżowanych szpul — 300

tys. zł. A ile zaoszczędzi się na produkcji pomp w skoczowych, które sprowadzamy z Anglii? Na jednej pompce zaoszczędzić można 1.800 zł. a w Fabryce jest ich w obiegu 9000 sztuk, przy czym przeciętny żywot ich to sześć miesięcy.

Nie sposób wymienić wszystkich zrealizowanych pomysłów. A pamiętajmy, że Tow. Leszczyński ma 29 lat. Że w chwili obecnej kończy rysunki dwu nowych poważnych pomysłów. Że jest niewyczerpany w swej racjonalizatorskiej pracy!



Ob. Mrówczyńska

Lista przodowników PFSJ Nr. 1 jest długa. Obejmuje dziesiątki, dziesiątki nazwisk. Na czele przodowników oddziału manipulacji widnieją dwa nazwiska Julii Smolarczyk i Leokadii Mrówczyńskiej. Dwu rywalek, bo pierwsza zajęła w wyścigu pracy sześciokrotnie pierwsze miejsce, a druga — sześciokrotnie drugie miejsce.

Ob. Mrówczyńska, kaneclarka, pracuje w PFSJ od 27 lat. Dziś jest instruktorką, szkolącą młode siły na swym oddziale. Była jedną z pierwszych, które przystąpiły do współzawodnictwa. — Sześciokrotny tytuł przodownicy pracy — dobitnie mówi o jej wysiłku, o twórczej postawie tej bezpartyjnej robotnicy.

— Ja każdą minutę, każdą chwilę w pracy wykorzystuję — mówi w rozmowie z nami. Obecnie biorę ze swym zespołem udział we współzawodnictwie zespołowym i też osiągnęłam jedno z pierwszych miejsc. Które? W tej chwili jeszcze nie wiem.

Jej rywalka — ob. Julia Smolarczyk, która sześciokrotnie zajmowała I-sze, raz 3 miejsce i obecnie również we współzawodnictwie zespołowym zajęła jedno z czołowych miejsc — w rozmowie z nami stwierdza poprostu: „Przychodzi li by zobaczyć jak ja pracuję. Mówili, że mam diabła w rękach, a mnie w pracy idzie, jak nie wiem. Sc galyśmy się zawzięte z Mrówczyńska, która z nas będzie pierwsza i mnie się jakoś zawsze udawało”.

Ta czołowa przodownica, odznaczona Krzyżem Zasługi, jest dziś również instruktorką.

Takich robotnic jak ob. ob. Mrówczyńska i Smolarczykowa ma PFSJ więcej. Dziesiątki, setki i tysiące im podobnych przodownic i przodowników pracy jest w Tomaszowie. Tak samo kochają oni i tak samo rozumieją istotę pracy w Polsce Ludowej. Bo praca — to zaszczyt i duma. A przodownik, przodownica — to bohater dzisiejszych dni!

Rok pracy ZMP

Piąta rocznica ogłoszenia Manifestu Lipcowego zbiega się z pierwszą rocznicą powstania zjednoczonej organizacji młodzieżowej — Związku Młodzieży Polskiej. Przed rokiem, na Kongresie wrocławskim dano wyraz temu, że młodzieży nie dzieli, a przeciwnie — wszyscy łączą, a przede wszystkim łączą ją wspólny cel budowania Nowej Polski, lepszej aniżeli ta sprzed 1939 roku.

Rok pracy ZMP w naszym mieście — to ciągła, systematyczna praca nad podniesieniem poziomu ideologicznego członków poprzez kursy i szkolenie. To ożywiona i owocna praca na odcinku oświatowym, czego dowodem jest liczny udział ZMP-owców w pracach poszczególnych świetlic. To praca Młodzieżowych Brygad Kontroli Warunków Pracy Młodzieży, to udział młodzieży we współzawodnictwie pracy, to organizowanie młodzieżowych brygad produkcyjnych, to działalność członków na każdym odcinku życia społecznego, politycznego czy gospodarczego.

Mówiąc o roku, który mamy za sobą — trzeba podkreślić nawiązanie ściślejszej współpracy z Powszechną Organizacją „Służba Polsce” i ZHP. Wprawnienie współpracy z tymi organizacjami — trzeba to stwierdzić, nie była wolna od błędów. Wyciągnij to już jednak z tego odpowiednie wnioski na przyszłość, gwarantujące niepowtarzanie dotychczasowych braków i niedociągnięć we wzajemnych stosunkach. Podkreślić należy również stałą współpracę z Miejskim Komitetem PZPR, który szczególnie opieką otacza młodzież. Dzięki jego radom i wskazówkom udało się w wielu wypadkach uniknąć błędów i zwiększyć osiągnięcia.

Poprzez dalszy udział we współzawodnictwie pracy, organizowanie nowych brygad produkcyjnych, udział w walce z analfabetyzmem, systematyczne podnoszenie swego poziomu i zakresu wiadomości ogólnych i zawodowych, poprzez podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego, — młodzież Tomaszowa zorganizowana w ZMP, wykazuje, że staje się godnym budowniczym Polski Socjalistycznej.

Korespondent „Głosu”
Jan Wieczorkowski

Wczoraj robotnicy - dziś dyrektorzy

Tow. Jan Szymański jest dyrektorem technicznym Państwowych Zakładów Przemysłu



Szymański J.

Wielnianego Nr 29, Tow. Wacław Żęcin — jest dyrektorem naczelnym PZPW Nr 29 są przodującym zakładem na terenie Tomaszowa. Na czele przodujących zakładów stoją dyrektorzy, wyrosli z klasy robotniczej, nie rozzerwani z masami pracującymi związani, sami do nie dawna robotnicy.

Jak wyglądała droga ich awansu? ...

Pierwszy od 1924 roku pracował jako robotnik w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. W czasie okupacji przeniósł się do dzisiejszych zakładów Nr 29, gdzie do momentu wyzwolenia za trudniony był jako snowacz na przedziałni. Potem przeszedł 18 stycznia 1945 roku. Tow. Szymański należał do tych, którzy z miejsca stanęli do pracy. Pracuje w fabryce, awansuje na manipulant, kierownika tkalni, kierownika produkcji i jeszcze w sierpniu tegoż roku zdobył awans na kierownika ogólnego i technicznego dawnych zakładów Bornsteina. Z czasem, w miarę rozwoju i rozrostu przedsiębiorstwa otrzymuje stanowisko dyrektora technicznego.

Jak spisuje się na tym stanowisku odpowiedzialnym? Odpowiedzią może być ta prawda, którą wstępnie stwierdziliśmy: PZPW Nr 29 należą do przodujących zakładów Tomaszowa.

Tow. Żęcin pracę swą rozpoczął właśnie w zakładzie,

którego dziś jest dyrektorem naczelnym. W r. 1929, jako szesnastoletni chłopak, przyszedł do Bornsteina i tu jako uczeń zdobywał wiedzę zawodową, zostaje ślusarzem. Po odbyciu służby woj



Ob. Żęcin

skowej przenosi się do Chodakowa do Fabryki Sztucznego Jedwabiu, gdzie dalej pracuje w swym zawodzie.

Przychodzi wrzesień 1939. Tow. Żęcin wędruje do obrotu jenieckiego.

Kiedy wrócił do Tomaszowa w 1945 roku po kilkumiesięcznej chorobie staje znów do pracy, najpierw

jako ślusarz, potem majster, kierownik remontów, a od 15 lutego br. — dyrektor naczelny. Z momentem objęcia kierownictwa zakładu — Tow. Wacław zmuszony był złożyć zaszczytną funkcję pierwszego sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Czyż można byłoby przypuścić w innym ustroju, by prosty, zwyczajny robotnik mógł awansować na tak odpowiedzialne stanowiska?... Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że tego rodzaju awans społeczny może za gwarantować jedynie taki ustrój, w którym siłą decydującą, kierowniczą, rządzącą jest robotnik, chłop, człowiek pracy.

Rośnie produkcja tomaszowskiej Fabryki Dywanów

Tow. Kuśmierczyk, podmałtryz na wycieraczkach, przypomina dawne dni. — Tamte dni z stycznia 1945 roku.

Wtedy do pracy stanęła grupa około trzydziestu osób, tych najbardziej ofiarnych, najbardziej świadomych, którzy nie pytali kto będzie płacił i ile będzie płacił. Była Polska i dla tej nowej, robotniczo-chłopskiej Polski trzeba było pracować.

Część maszyn była zdemontowana, porozbierane były wszystkie pasy pędne. — Ale czy to mogło być przeszkodą... Podczas gdy grupy operacyjne szukały w okolicznych wsiach pasów, kiedy szukano czy dorabiano części, gdzie brakło pasów pędnych, cięto węże przez ciwpozarowe i zakładano je na maszyny. Oddawano wiązane paski od spodni i cięto je na troki do wiązania. — Fabryka bowiem musiała ruszyć!

Dziś „Trójka” pracuje na wszystkich obrótach. Dziś załoga „Trójki” na 1 września chce zakończyć produkcyjny plan trzyletni!

Jak wygląda rozwój PZJG Nr. 3 w cyfrach?...

Wartość produkcji roku 1945 (w zł. z 1937 r.) zamy-

kała się sumą 316.498 zł. w 1947 — wzrosła do 1.976.420 zł. Pierwsze półrocze b.r. daje 2.074.219 zł!

Jakość produkcji?... W kolejnych latach, począwszy od 1945 — jakość systematycznie wzrasta:



Ob. Niewadomski

85,2 proc. 94,5 procent, 96,1 procent, 94,5 procent, 96,1 procent, a robotnicy zobowiązali się jeszcze bardziej przekroczyć tę ostatnią cyfrę.

Wydatność w metrach kwadratowych na roboczogodzinę?...

Najpierw 1,20 m., potem 1,29 m., w r. 47 — 1,57, w na-

stępny 1,78 m., a w bieżącym roku — 2,51 m. kw.!

Plany roczne każdorazowo wykonywane są z nadwyżką. W roku ubiegłym plan wykonano w 122,9 procent.

Taka jest ta galanteryjna „Trójka”. Fabryka Dywanów.

A ludzie? Z licznej galerii ludzi zasłużonych wybieramy jedno go: Wacława Niewadomskiego.

Niewadomski jest tkaczem w tkalni różgowej. — Ma 27 lat. Co go wyróżnia spośród innych?... Ofiarność, przykładowość i rzetelność w pracy. Trzykrotnie zwyciężał we współzawodnictwie indywidualnym. — Trzykrotnie zwyciężył jego zespół, w skład którego wchodził tow. tow. Szulc, Kwiatkowski, Keterski, i ob. Franus. Jakość produkcji schodzącej z warsztatów tej piątki osiąga 100 procent!

Ten młody tkacz może być wzorem nowego robotnika Polskiej Ludowej. A jego zespół, co stwierdzają wszyscy zgodnie — wzorem zespołu nowych budowniczych Polskiej Socjalistycznej! Dzięki takim ludziom rośnie „Trójka”!

Oświata dla dzieci robotników i chłopów

Przed rokiem 1939 powstał Tomaszów 7 szkół powszechnych, a naukowych zakładów średnich trzy: prywatną szkołę handlową, prywatne gimnazjum ogólnokształcące i miejskie gimnazjum ogólnokształcące. I to wystarczało.

„Nie trzeba było” więcej zakładów naukowych, bo przecież nauka była tylko dla wybranych! Jedynie nie liczne jednostki z „nizin” mogły dostać się tam, gdzie było miejsce „uprzywilejowanych”.

Dziś jest zupełnie inaczej. Dziś szeroko otwarte są drzwi do zakładów naukowych

wszelkiego typu dla młodzieży robotniczej, chłopskiej, dla dzieci ludzi pracy.

Trzy średnie zakłady nauczania z przed wojny zastąpione po 1945 r. zostały na terenie naszego miasta 10 szkołami średnimi różnego typu, do których w ub. roku szkolnym uczęszczało ponad 3000 młodzieży, przede wszystkim młodzieży robotniczej i chłopskiej. Dwa gimnazja ogólnokształcące, Liceum Pedagogiczne, Liceum Handlowe, Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, Średnia Szkoła Zawodowa, Gimnazjum Przemysłowe, Szkoła Przemysłowa PZPW, Szkoła Przemysłowa PFSJ wreszcie Szkoła Przystosowa-

nia Przemysłowego — oto szkoły, w których młodzież może zdobywać i wędzić ogólną i wiedzę zawodową.

Posiadamy obecnie dziesięć szkół podstawowych, w tym jedną dla dorosłych, w których znajduje miejsce około 500 uczniów. Obok tego, nie należy zapominać o kursach, nauki pisania i czytania przy zakładach pracy, o kursach samokształceniowych, korespondencyjnych, wszelkiego rodzaju okresowych kursach i szkoleniach przy świetlicach czy organizacjach społecznych.

Wspaniałe warunki dla wszystkich łączących wiedzę, zagwarantował nam nowy ludowy ustrój, zapoczątkowany Manifestem Ludowym.

Korespondent „Głosu”
Heliodor Chwist.

Czytajcie „Głos Tomaszowski”

SPORT X SPORT X SPORT.

Wychowanie fizyczne i sport przestały być w Odrodzonej Polsce widowiskiem dla gawiedzi W należycie pokierowanym wychowaniu fizycznym i sporcie tkwią wielkie wartości wychowawcze narodu



Młodzież szkolna w odrodzonej Polsce korzysta w pełni z dobrodziejstw wychowania fizycznego.

W dniu dzisiejszym mają pięć lat, gdy dzięki pomocy wielkiego naszego Sojusznika — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, poczuliśmy się znów narodem wolnym, mającym znów prawo do życia.

Data 22 lipca pozostanie na zawsze pamiętną w naszej historii, gdyż wiąże się ona nie tylko z odrodzeniem naszej państwowości, ale również z naszym odrodzeniem wewnętrznym, odrodzeniem wszystkich sił twórczych naszego narodu, jego tężyzny duchowej i fizycznej.

Wychowanie fizyczne, a zwłaszcza sport wyczołniony, po odzyskaniu przez nas niepodległości, poczęły odradzać się z nie-



Podstawą wychowania fizycznego i sportu jest gimnastyka przyrządowa. Nie też dziwnego że zdobywa ona sobie coraz liczniejsze zastępy zwolenników.

notowaną intensywnością. Zjawisko to dało się łatwo tłumaczyć tym, że nasza młodzież, a nawet i starsza część naszego społeczeństwa szukały jakiegoś odprężenia po ciężkich latach okupacji. Sport nasz jednak począł się odradzać początkowo w wzorach sportu przedwojennego, który był daleki od tego sportu, jaki chcielibyśmy mieć w Odrodzonej Polsce.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ

Nie też dziwnego, że reorganizacja naszego sportu stawała się sprawą niezmiernie pilną, sprawą, którą w końcu zajęła się nasza Partia. Dzięki temu właśnie akcja ta została w końcu przeprowadzona. Dzisiaj sport nasz przestał już stroić się w pseudo-apolityczne piórka a przeciwnie, stał się jednym z głównych czynników wychowawczych nowego obywatela, obywatela świadomego swych praw i obowiązków, budowniczego nowego społeczeństwa. I to jest chyba największym naszym osiągnięciem na przestrzeni ubiegłych pięciu lat.

Drugim, bardzo pociesającym objawem, który również zawdzięczamy głównie przeprowadzonej reorganizacji naszego wychowania fizycznego i sportu jest to, że sport i wychowanie fizyczne, będące podstawą zdrowia i higieny każdego człowieka pracy, z każdym dniem poprzez kółka sportowe i ludowe zespoły sportowe coraz bardziej przenikają do szerokiej mas ludności pracującej miast i wsi, stają się coraz bardziej popularne w szkołach podstawowych i średnich, oraz wśród młodzieży akademickiej. W ten sposób ulega wyrównaniu jeszcze jedna z licznych krzywd społecznych, jakie zlikwidowaliśmy w ciągu tych paru lat.

INNE OSIĄGNIĘCIA

Na każdym odcinku wychowania fizycznego i sportu mieliśmy ogromną pracę do wykonania. Nie musimy chyba przypominać, w jakim opłakanym stanie zastaaliśmy po odzyskaniu niepodległości nasze urządzenia sportowe, których — jak wiemy — nie mieliśmy wiele. Wszystko to trzeba było nakładem dużych kosztów i wysiłków doprowadzić jak najszybciej do stanu używalności nie tylko w centrum kraju, ale i na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie powiększyć jeszcze znacznie ich liczbę. Nie-

mamy jeszcze do tej pory wspaniałych, reprezentacyjnych stadionów, ale mamy już za to wiele nowych boisk, na których ćwiczą już tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej.

Natomiast w planie 6-letnim przewidziana jest już budowa gigantycznych obiektów sportowych.

W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT

Jeśli już mowa o planie 6-letnim, nie sposób przemilczeć bardzo śmiałych projektów, dotyczących rozbudowy naszych urządzeń sportowych, podjętych przez naszych włókniarzy.

W ciągu najbliższych sześciu lat włókniarze nasi obiecują wzbogacić nas w liczne przystanki wieślarzkie, szybówiska i inne urządzenia specjalne, jak: baseny kryte, sztuczne lodowiska, reprezentacyjne stadiony i hale sportowe. Prócz tego przewidziana jest budowa kilku basenów otwartych, wielu kortów tenisowych, strzelnic oraz torów kolarskich i żużlowych.

ŁÓDŹ ZA 6 LAT

Z tych wyżej wymienionych obiektów sportowych, jak się dowiadujemy w „sztabie głównym” naszych włókniarzy, SA-MA TYLKO ŁÓDŹ MA STRZYMAC BASEN KRYTY, SZTUCZNE LODOWISKO, STADION REPREZENTACYJNY NA 80 TYSIĘCY WIDZÓW (po przebudowie dawnego stadionu ŁKS-u, na którym prace już rozpoczęto kilka miesięcy temu).

W najbliższym czasie wzbogaci się Łódź również o dwa nowe tory: kolarski i żużlowy. Jeśli jeszcze do tego dodamy projekty inwestycji sportowych, przewidzianych w planie 6-letnim przez nasz Zarząd Miejski, z których przede wszystkim na uwagę zasługują takie obiekty, jak hala sportowa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, stadion reprezentacyjny na 30-40 tysięcy widzów w Parku Ludowym, drugi stadion dla potrzeb lokalnych na Chojnach, boiska przy ulicach Lutomińskiej i Dąbrowskiego, strzelnicę malokalibrową przy ulicy Rakieckiej, ośrodek sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej oraz ośrodek sportów zimowych w Lagiewnikach — to okaże się, że za 6 lat powinna Łódź pod względem rozbudowy urządzeń sportowych wysunąć się na czołowe miejsce w Polsce.



Pokazy gimnastyczne w których przodują gimnastycy radzieccy są wielką ucztą wzrokową dla najbardziej nawet wybrednych widzów.

MUSIMY PODCIĄGAĆ WIEŚ

Podobnie, jak włókniarze, każde z naszych zrzeszeń sportowych niewątpliwie będzie się starało o to, aby w ciągu tych 6 lat powiększyć stan posiadanych obiektów. Toteż musimy nasze wysiłki skierować raczej na wieś, gdzie akcja umasowienia wychowania fizycznego i sportu jest ciągle nie wystarczająca nie tylko z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy, ale i z powodu braku najprzynajmniej niezbędnych sprzętów sportowych. Na odcinku wsi czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ją podjąć jak najrychlej z takim samym zapalem, z jakim podjęliśmy ją w ośrodkach robotniczych i doprowadzić wreszcie do tego, aby nasza wieś stanęła na równym starcie z miastem.

TANI SPRZĘT PODSTAWA UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Z akcją umasowienia wychowania fizycznego i sportu, o podniesieniu poziomu naszego sportu wyczołnionego wiąże się ściśle sprawa masowej produkcji sprzętu sportowego.

Zagadnienie to staje się dzisiaj może najbardziej palącym, gdyż z każdym dniem zwiększa się liczba nowo zakładanych zakładów przy zakładach pracy i ludowych zespołach wsiach. Od szybkiego rozwiązania zagadnienia masowej produkcji sprzętu sportowego i nasycenia nim rynku, uzależniony

jest rozwój wychowania fizycznego i sportu, toteż już od dłuższego czasu w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej prowadzone są badania związane z uruchomieniem państwowych fabryk sprzętu sportowego, oraz praktycznie z istniejącymi już wytwórniami, które mają być nastawione na wytwarzanie znormalizowanego sprzętu dla sportu masowego i wyczołnionego.

JEDNA Z NASZYCH GŁÓWNYCH BOLĄCEK ZOSTANIE WRESZCIE ZLIKWIDOWANA

Prace w tym kierunku posunęły się naprzód już na tyle, że wynikiem ich jest opracowany projekt statutu Zjednoczonego Sprzętu Sportowego i Sztucznego, oraz powołanie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Sztucznego dla rozdziału wyprodukowanego sprzętu w całym kraju.

Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie, ta jedna z najgłośniejszych naszych bolączek zostanie zlikwidowana, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do tego, że wychowanie fizyczne i sport staną się w Polsce Ludowej tak popularne, jak w Związku Radzieckim, który odkrył i należyście ocenił wielkie wartości wychowawcze, tkwiące w masowym wychowaniu fizycznym i sporcie, na które jeszcze nawet dzisiaj wielu postępowych nawet obywateli patrzy niechętnie okiem obywatela, a nawet niekiedy i... wrogiem.

Z. Królowski.

Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym

Park Helenów: godz. 16 — zawody kolarskie, koszykówka, siatkówka, szczypiorniaki mały i piłka nożna

Park Poniatowskiego: godz. 16 — turniej tenisowy AZS, Spójnia, LKS. Ognio i pokaz gimnastyczny.

Pokazy wszystkich sekcji sportowych.

Boisko — Widzew — Armii Czerwonej 81 — 83: godz. 9 —

Boisko Bawelny — Ogrodowa 28: godz. 11 —

Boisko Węlny — Wolowa 5: godz. 16 —

Boisko Naprzód — Pabianicka 184 — 186: godz. 10 —

Boisko Włókniarzy — Al. Unii 2: godz. 16

Obok ZOO w lesie — godz. 16 — pokaz gry w siatkówkę i gra na 8 prowizorycznie

przygotowanych boiskach siatkówki dla chętnych pod kierunkiem ŁOZKS i S.

Boisko Zjednoczone: godz. 9 — igrzyska sportowe ZMP.

Baseny ŁKS Włókniarz i Zjednoczone: godz. 11 — zawody pływackie dla zawodników i publiczności.

Al. Kościuski między (między Andrzeja Struga a Zamenhofs): godz. 11 — zawody kolarskie dla dzieci na hulajnogach i trójkołowych rowerach dziecięcych.

Boisko WKS „Legia”: godz. 16 — piłka nożna i siatkówka.

Boisko ZKS „Związkowiec” — Park Ludowy: koszykówka, szczypiorniaki duży, piłka nożna i pokaz gimnastyczny.

Lagiewniki — Obóz: godz. 11 — zawody pływackie i pięcioboje.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 208-42.
Telefony: Redaktor naczelny: 218-1; Zastępca red. nacz.: 218-4; Sekretarz redakcji: 218-2; Sekretariat ogólny: 223-2; Dział partyjny: wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennej: 218-4; Dział muzejk: 218-11; Dział miast i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział nomiczny: 223-25; Dział rolny: wewn. 9 — 254-21; Redakcja norma: 173-21; 184-81; Kolportaż: 223-25; Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22; Administracja: 260-45; Dział ogłoszeń: 111-5; Łódź, Piotrkowska 66, tel. 111-50

D-04442

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

Jestem pewien, że Kotlarewski nic jeszcze nie zrobił, ażeby umożliwić rozpoczęcie robót na cieśninie. Wszak to zagraża całej budowie... Co się tutaj stało, dlaczego takie fiasko? Wszak nigdzie na trasie nie podobnego nie miało miejsca! Nie spodziewałem się dobrej sytuacji, ale nie spodziewałem się takiego niepowodzenia. Czy warunki na waszym punkcie są gorsze aniżeli na innych? Nie! Dano wam dużo ludzi, wszystko co było konieczne zostało zawiezione punktualnie, przetrucaliśmy z miejsca na miejsce. A jednakże właśnie u was — takie fiasko!

Merzłakow, przestraszony powagą zarzutów naczelnika oraz tonem, jakim zostały wypowiedziane, zaczął się szybko usprawiedliwiać.

— Było bardzo trudno, towarzyszu naczelniku budowy. Nigdy jeszcze tak trudno nam nie było! Wolenna atmosfera działa, ludzie przestają być odporni. Wytwarzają się nieporządane nastroje. Nie mamy połączenia. Radio nie działa coś się z nim stało. Poza tym warunki nie są słodkie. Czy można tu stworzyć ludziom dobre warunki bytowania? Dlatego też praca nasza nie jest wy-

jądana. Rozumiem że główną sprawą są obecnie prace związane z transportem czyż nie pojmuję tego? W zarządzie, kiedy otrzymałem skierowanie, powiedziano mi: „Szoferzy i traktorzyści powinni być na pierwszym miejscu. Stwórzcie im dobre warunki, nie wstydźcie się bardzo uprzejmie z nimi rozmawiać i witać ich podaniem ręki, przy jednym stole z nimi siadać...”

— Wynika więc, że niepotrzebnie podawaliście im rękę, nie potrzebnie siedzieliście przy jednym stole? To wszystko na nic się nie zdało — uśmiechnął się Batmanow.

— Nie zdało się — smętnie zgodził się Marzłakow. — Do was takich ludzi przysłał! Złatkow, Gonczaruk... Umara Mahomet... Czy znacie go?

— A jakże! To awanturnik! Nic mu się nie podobna, wszystko nie jest tak jak należy!... Mówicie, że przysłałście dużo ludzi. Tak, to prawda. A jednakże nie mają się na kim oprzeć, — zaczął znów biadać i skarżyć się Merzłakow.

Batmanow przerwał:

— Lepiej przestańcie mówić! Znam was dopiero pół godziny, a już czuję niesmak od waszego narzekania; Widocznie w języku rosyjskim znane wam są jedynie słowa nudy i narzekania!

Strzępy szaro-żółtych obłoków powoli płynęły po zimnym i bladym niebie. Zapadał wczesny wieczór zimowy.

Wszędzie dookoła leżał jednostajny szary śnieg, wszystko żyjące ginęło tutaj, na tym przysmykającym przepompowywaniu nafty pośród tego szarego ła.

Teren na którym miały być wzniesione budowle stanowią kwadrat utworzony z jednego boku przez cypel Czongr, który wcinął się w lód cieśniny, z drugiej zaś — falujący łańcuch niewysokich pagórków. Trzeba było przyjrzeć się bardzo uważnie, ażeby dostrzec jakikolwiek ślady ludzkiej pracy: kilka niewysokich baraków, przytulonych do pagórków, dwa, trzy, poszczególne domki, mała szopka na cypelu, słaby ruch ludzi w czerniejących wgłębieniach oraz na lodzie cieśniny. Tu i owdzie, pośród pagórków wily się drożki, wycopane łopatami, bądź też wydeptane nogami. Ponadto wszystkim stale słychać było bez przerwy huk, jakgdyby dziesiątki młotów uderzały w ogromną miednicę.

Beridze i Kowszow ponuro oglądali nieradosny obraz najważniejszego punktu budowy. Kotlarewski był razem z nim, Rogow, Liberman, i Karpow odeszli do posiłku — tak nazywała się grupka ledwie dostrzegalnych zabudowań obok pagórków. Filomonow udał się na cypel do szoferów. Topolowa i Tanię odprowadzono do domu Kotlarewskiego.

— Pokażcie teraz waszą pracę, pochwalcie się czymś — ponuro powiedział Beridze do inżyniera.

D. C. n